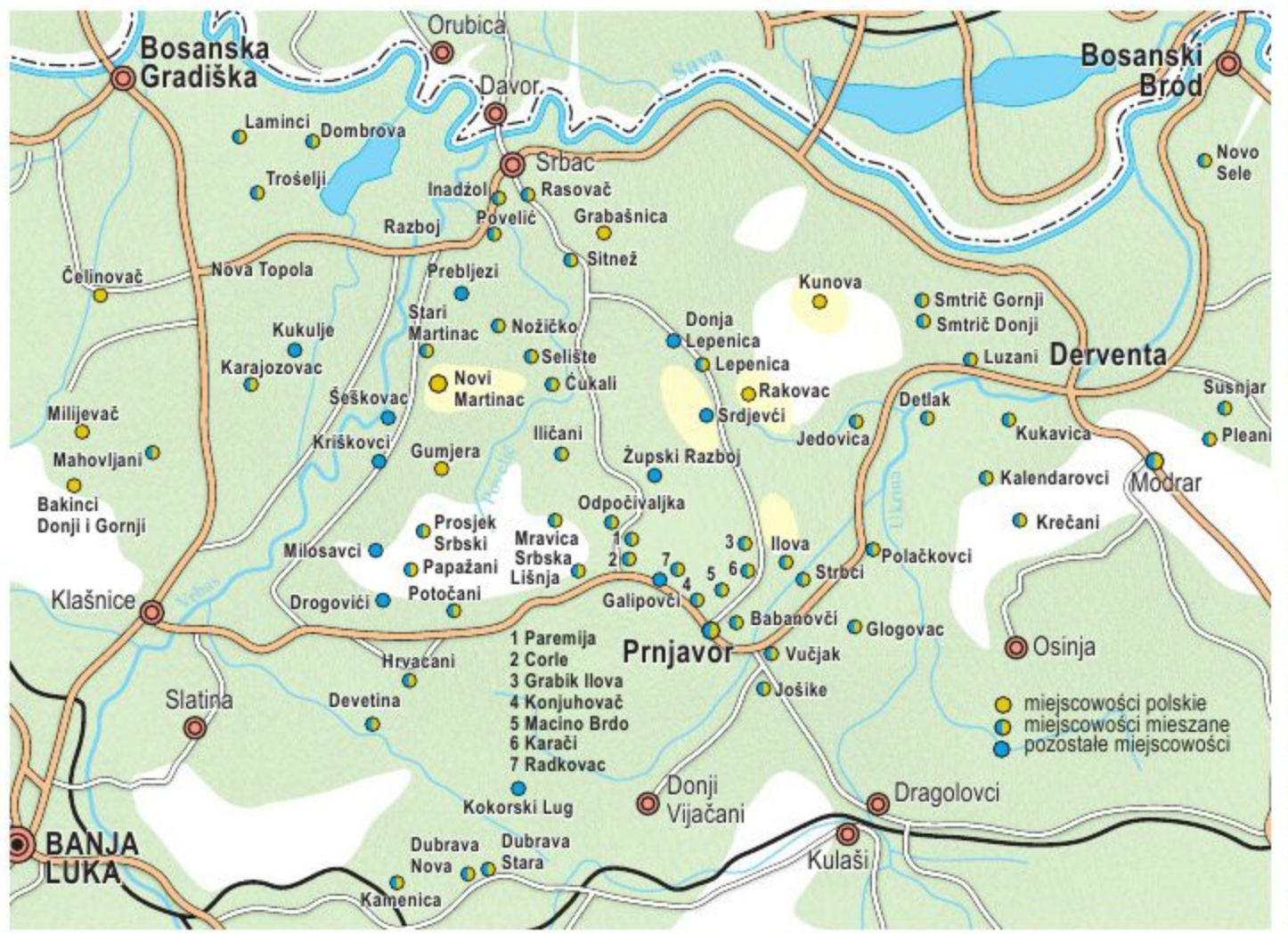




**Polacy na bośniackiej ziemi.
Fotograficzne wspomnienia
bolesławieckich reemigrantów**

**Polacy na Bośniackiej Ziemi.
Fotograficzne wspomnienia
bolesławieckich reemigrantów**

Bolesławiec 2015



Przyjazd reemigrantów z Jugosławii na Ziemię Bolesławiecką 1946–1948

Przyjazd Polaków z Jugosławii do Polski został szczegółowo przygotowany przez kompetentne organy obydwu państw. Podstawowym dokumentem był *Protokół o przesiedleniu Polaków z Jugosławii*, podpisany 2 stycznia 1946 r. w Belgradzie przez nadzwyczajnego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Jugosławii Jana Karola Wende i wiceministra spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Vladimira Velebita¹.

Na wniosek delegacji Polaków z Jugosławii władze polskie przygotowywały na potrzeby tego osadnictwa cały powiat bolesławiecki oraz gminy w powiatach: Kłodzko, Lwówek Śląski, Lubin, Szprotawa i Złotoryja.

Każda rodzina reemigrantów, względnie każdy samotny gospodarz miał prawo wywiezienia z Jugosławii, bez żadnych opłat, oprócz mienia ruchomego, 2 sztuki bydła rogatego i 2 koni, którymi dotychczas obrabiali swoją ziemię, a jeżeli nie posiadali bydła lub koni, mogli zabrać ze sobą 3 owce (lub 3 kozy) i 3 świny, które posiadali w swoich gospodarstwach.

Materiał siewny, paszowy i jadalny, który reemigranci posiadali w Jugosławii, mianowicie zboża (w tym kukurydza), ziarna roślin strączkowych przewożony miał być w workach, które Polska miała przydzielić reemigrantom, z uwagi na ich brak w Jugosławii².

Po wielu rozmowach, rząd jugosłowiański zgodził się na zapłacenie Polsce pewnej sumy tytułem odszkodowania za pozostawienie przez przesiedleńców posiadanych dotąd nieruchomości na terenie Jugosławii. Pieniądze te, w sumie 1 954 703 dinarów, wpłynęły na konto Ambasady Polskiej w Belgradzie 18 marca 1947 r.³

Rząd jugosłowiański zobowiązał się do zapewnienia bezpieczeństwa transportom przesiedleńców na swoim terytorium. Strona polska zobowiązała się do zwrotu węgla, którego Jugosłowianie zużyją przy przewozie transportów z przesiedleńcami. W przypadku gdyby Jugosławia zawarła analogiczne porozumienie o przesiedleniu z innym państwem, to rząd jugosłowiański gwarantował stronie polskiej najwyższe uprzywilejowanie. Postanowienia protokołu miały być zrealizowane w terminie 6 miesięcy, gdyby tak jednak się nie stało i przesiedlenie nie zostało jeszcze zakończone, to postanowienia zostaną przedłużone jeszcze na 6 miesięcy⁴.

Zakładano, że w jednym transporcie złożonym z 50 wagonów będzie można pomieścić maksymalnie 120 rodzin z żywym i ruchomym inwentarzem. Z uwagi na fakt, że osady polskie w Jugosławii były przeważnie położone daleko od stacji kolejowych, zdecydowano, że dla dowiezienia reemigrantów z ich miejsca zamieszkania do punktu załadowania transportów na pociągi, będzie zorganizowanych co najmniej 20 samochodów ciężarowych. Dodatkowo poproszono o dołączenie 2 wagonów osobowych dla niemowląt i ich matek przy kompletowaniu składu

1. Protokół o przesiedleniu Polaków z Jugosławii, [w:] <http://www.ms.gov.pl/bpt/documents/13969.pdf>, (08.03.2012 r.).
2. Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej APWr], Państwowy Urząd Repatriacyjny [dalej PUR], sygn. 627, s. 5.
3. J. Albin, *Polacy w Jugosławii*, Lublin 1983, s. 114.
4. Protokół o przesiedleniu Polaków z Jugosławii, *op. cit.*, s. 3-4.

transportu. W każdym składzie miały znaleźć się także 2 lub 3 wagony kryte, dla zabezpieczenia tych rzeczy z dobytku, które nie mogły być wystawione na działania warunków atmosferycznych⁵.

Zapewnienie bezpieczeństwa transportom w trakcie przejazdu miał zagwarantować zbrojny konwój. Reemigranci sami zaproponowali, że na własną rękę zorganizują zespoły konwojowe, potrzebowali tylko od władz państwowych, organizujących przesiedlenie, zarządzeń administracyjnych zezwalających na posiadanie i przywiezienie broni.

Zobowiązanie, które Polska powzięła, mianowicie zwrot węgla, zużytego przez Jugosłowian przy przewozie transportów z reemigrantami, miało być wykonane dzięki wahadłowemu kursowaniu pociągów. Składy jadące do Jugosławii miały zabierać towary, które miały być zwracane, czyli węgiel, a także, nad tym jeszcze się miało zastanowić, benzynę i smary dla samochodów, które miały być użyte w tej akcji. Zakładano także, że tymi transportami na południe Europy, do swoich krajów macierzystych mieli powracać z Dolnego Śląska obywatele jugosłowiańscy, włoscy i węgierscy, których było kilka tysięcy na tym terenie.

W rzeczywistości jednak krajowy rząd sarajewski oraz władze wojewódzkie i powiatowe nie do końca wypełniały zarządzenia władz centralnych w sprawie wyjazdu Polaków z Jugosławii. W nadsyłanych sprawozdaniach Polskiej Misji Repatriacyjnej pisano: „W całokształcie akcji przesiedleńczej nasuwają się następujące trudności: władze powiatowe, wojewódzkie i rząd sarajewski uważają zagadnienie przesiedlenia za należące wyłącznie do ich kompetencji i regulują je zarządzeniami sprzecznymi z treścią umowy z 2 stycznia 1946 r. Urzędnicy starostw dokonują różnego rodzaju opisów mienia, zakazując osadnikom jakichkolwiek dyspozycji, względnie określając, które przedmioty muszą zostać na miejscu”⁶.

Każdy skład przygotowany do transportu otrzymywał świadectwo lekarsko-weterynaryjne wystawiane przez lekarzy Polskiej Misji Repatriacyjnej w Jugosławii. Badano ludzi i inwentarz żywy pod kątem chorób zakaźnych. Wagony i osobiste bagaże poddawano dezynfekcji i zasypywano środkiem przeciwko wszom i pasożytom. Ludzi szczepiono przeciwko tyfusowi, dodatkowo – jeśli zachodziła taka potrzeba – przeprowadzano odswadzianie i odświeżanie. Osobnym dokumentem było świadectwo przewozowe dla zwierząt domowych, potwierdzające, że inwentarz był własnością reemigrantów z Jugosławii, pochodził z niezapowietrzonych okręgów i był wolny od chorób. Dokument ten potwierdzał także, że wszystkie wymienione w nim zwierzęta zaopatrzone są w świadectwa pochodzenia⁷.

Władze miejskie Prnjavora zorganizowały pożegnalny wieczór 27 marca 1946 r. dla osób wyjeżdżających pierwszym transportem do Polski, który wyruszył ze stacji kolejowej Bosanski Brod 28 marca 1946 r. i składał się z 41 wagonów. Skład dysponował własną strażą złożoną z byłych partyzantów z por. Ignacym Kuneckim na czele oraz obsługą sanitarną, kierowaną przez dra Jana Bachledę, polskiego lekarza z Jugosławii. Przybył on do Bolesławca 5 kwietnia 1946 r. o godz. 12.00. Powracających rodaków czekało uroczyste powitanie na Ziemi Bolesławieckiej. Przy wjeździe pociągu na peron orkiestra odegrała hymn narodowy. W komitecie

5. APWr, PUR, sygn. 627, k. 5-6.

6. Cyt. za: F. Kusiak, *Osadnictwo wiejskie w środkowych i północnych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945–1949*, Wrocław 1982, s. 133.

7. APWr, PUR, sygn. 1216, k. 40, 155.

powitalnym byli m.in. przedstawiciele PUR, władze miejskie z burmistrzem na czele, przedstawiciele wojska, partii politycznych, inspektor szkolny i ks. Andrzej Gromadzki. Po wyładowaniu transportu nastąpiło ciepłe powitanie. Głos zabrał także najstarszy z reemigrantów – Marcin Szaja, pamiętający jeszcze czasy emigracji z Galicji. Powiedział: „Zgłaszamy my Polacy z Bośni, że wróciliśmy, że nasze wsie i osady przenosimy na Ziemię Odzyskaną, że nie boimy się tutaj ni pracy, ni trudu, a na zachodnich granicach Polski teraz i my będziemy trzymać straż. Jesteśmy zahartowani w walce, nie mieliśmy łatwego życia, ale zdajemy sobie sprawę z celu, do którego dążymy”⁸. Słowa te wypowiedziane w imieniu całej przybyłej Polonii jugosłowiańskiej rysują obraz wielce zdeterminowanej społeczności, doświadczonej przez los i znającej wszystkie smaki życia, nie bojącej się podjąć się nowego wyzwania.

Trasę liczącą prawie 1500 km transport pokonywał w ciągu 7 do 10 dni⁹. „Jechaliśmy polskimi wagonami, było ich po 30-40-50 sztuk. W każdym państwie zmieniała się tylko lokomotywa, która nas ciągnęła. Jugosłowianie przewieźli nas do granicy z Węgrami. Na Węgrzech stukąło to (jechał pociąg) powoli. Było tam bardzo dużo żołnierzy Armii Radzieckiej na stacjach, siedzieli oni na takich platformach, prawie jeden na drugim, że mało co nie spadali z nich. Najlepiej przewieźli nas Czesi, u nich to szło, tory nie były uszkodzone i przystanków nie było za wiele. W Polsce, na Śląsku, dojechaliśmy do Międzyzylesia”¹⁰. „Potem dojechaliśmy do Bolesławca. Było tu zimno, w polu stało nieskosszone zboże. Wyjeżdżając z Jugosławii byliśmy już po żniwach, mieliśmy ze sobą swoją pszenicę; wyjechaliśmy 26 lipca 1946 r. Lata tego roku w Polsce ogóle prawie nie było, za to zima była bardzo ostra”¹¹.

Od 28 marca do 5 listopada 1946 r. do Polski przyjechały łącznie 32 transporty. Według końcowego protokołu Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Mieszanej spisane go 3 listopada 1946 r. przybyło 15 301 osób, łącznie 3924 rodziny. Natomiast inne dane zawierają sprawozdania Powiatowego Oddziału PUR w Bolesławcu. Różnice wynikały z powodu dodatkowego 33 transportu, którym 12 września 1947 r. z Banja Luki do Polski przyjechało 78 rodzin¹². Według danych PUR łącznie z tym ostatnim transportem oraz indywidualnych przyjazdów rodzin i osób samotnych do końca 1948 r. przyjechało około 18 tys. Polaków z Jugosławii. Tylko nieliczni osiedlili się poza powiatem bolesławieckim.

Na terenie Jugosławii pozostało około 2 tys. Polaków żyjących w rozproszeniu. Jediną większą grupą Polonii, która nie zdecydowała się na powrót do ojczyzny były 24 rodziny z wioski Celinovac, powiat Bosanska Gradiška.

Delegaci Polonii w rozmowach z przedstawicielami władz państwowych podkreślali, że Polacy zamieszkujący w Jugosławii tworzyli zwarte skupiska, posiadające własny samorząd oraz brali udział w administracji

8. Cyt. za: F. Kwaśniak, A. Orlovac, *Dzieje Polaków w Bośni (1895–1946)*, Legnica 2008, s. 79-80; J. Albin, *op. cit.*, s. 115.

9. Opracowano na podstawie porównania dat odjazdu transportów z Jugosławii zawartych w „Wykazie transportów przybyłych do powiatu Bolesławiec, sporządzonego na dzień 28 maja 1946 r.” zob.: APWr, PUR, sygn. 658, Wykaz transportów przybyłych do powiatu Bolesławiec; Sporządzonego na dzień 28 maja 1946 r., k. 663.) z „Świadectwami przewozowymi” wystawianymi dla poszczególnych transportów przez Polską Misję Repatriacyjną w Jugosławii, zob. APWr, PUR, sygn. 1216, k. 40, 155.

10. Wywiad z Józefem Chlastawą, ur. 15 stycznia 1925 r., przeprowadzony 25 kwietnia 2010 r. w Bolesławcu, w domu rozmówcy.

11. Wywiad z Heleną Wojtyszyn, ur. 1926 r. w Starej Dubrawie, przeprowadzony przez autora pracy dnia 26 maja 2010 r. w Wykrotach, w domu rozmówcy.

12. APWr, Wroclawska Wojewódzka Rada Narodowa [dalej WWRN], Sprawozdania kwartalne i miesięczne PRN w Bolesławcu 1946–1947, sygn. 312, k. 21, Sprawozdanie sytuacyjne PRN w Bolesławcu za miesiąc wrzesień, Bolesławiec dnia 13 października 1947 roku.

państwowej. Dlatego też wyrażali chęć, aby w Polsce reemigrantów powoływać do funkcji samorządowych oraz do administracji publicznej. Najważniejszą kwestią była jednak możliwość pozostania w takich zwartych skupiskach, w jakich mieszkali w Jugosławii. Podawali argument, że takie zachowanie pierwotnych skupisk na nowych terenach, będzie aktywizować ludność do świadczenia sobie nawzajem pomocy, co będzie niewątpliwie ważne w zagospodarowaniu zasiedlanych ziem¹³. Był to plan, który spełnił swoje założenia co do zagospodarowania otrzymanych pod osadnictwo terenów. W ten sposób dawni sąsiedzi z Jugosławii często zamieszkiwali w tej samej wiosce, nieopodal siebie.

Reemigranci przybywający na Ziemię Bolesławiecką zostali osiedleni w następujących miejscowościach (w nawiasach podano miejsce zamieszkania w Jugosławii): Gościszów, Milików, Mściszów i część Nowogrodźca (Nowy i Stary Martyniec), Parzyce, Kierzno i część Zebrzydowej (Rakovac), Czerna (Kunova), Parowa (Troszele), Ołobok (Milevac), Raciborowice Górne i Dolne (Bakińce Górne i Dolne), Kruszyn (Petrovo Selo, Karajezovac), Szczytnica, Tomisław Bolesławiecki (Jadovica i okolice), Ocice, Mierzwin (Gumjera), Różyniec, Osła, Krzyżowa (Devetina i okolice), Osiecznica, Tomisław (Grabaśnica), Wartowice (Szeliście), Nowa Wieś Zebrzydowska (Selitnesz), Gromadka, Borówki (Celinovac, Balunci), Wykroty (Stara Dąbrowa, Gajevi), Bolesławiec, Pasternik (z różnych miejscowości)¹⁴.

Każda rodzina, po okazaniu w urzędzie dekretu przesiedleńczego z dołączonym opisem mienia pozostawionego na obczyźnie, dostawała za pośrednictwem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego przydział na gospodarstwo¹⁵. Jednak całość spraw związanych z procedurą otrzymania gospodarstwa w odniesieniu do powiatu bolesławieckiego była nader skomplikowana. Nie znajdowały się tu bowiem żadne księgi wieczyste, ani też wykazy niemieckie. Wszystkie funkcjonujące w powiecie urzędy posługiwały się wykazami sporządzanymi przez sołtysów¹⁶. Według delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych – insp. Jancewicza nie były one jednak rzetelne, co stwierdzał w protokole z dnia 24 stycznia 1946 r., pisząc o PUR w Bolesławcu i ludziach w terenie (wójtowie i sołtysi): „dane, którymi posługiwał się PUR Bolesławiec nie były zgodne ze stanem faktycznym, za co odpowiedzialni byli wójtowie. Gdyż na sołtysach nie można było polegać, choćby dlatego, że rekrutowani byli oni w przeważającej mierze spośród Niemców”¹⁷.

Z reguły jednak „po czasie ludzie dostawali dopiero przydział na dane gospodarstwo, bo na początku każdy zajmował poniemieckie pustostany. Tak więc każdy zajmował dom, który był wolny i który chciał, a dopiero później dostawał na niego dokument. Po domach były meble i różnego rodzaju sprzęty domowe, nie tak jak to zazwyczaj bywało u nas w Jugosławii, gdzie czasem niektórzy prawie i nic po chałupach nie mieli”¹⁸. Niektórzy, zajmowali

13. Memorandum delegacji Polaków z Jugosławii dla reemigracji obywateli polskich, APWr, PUR, sygn. 627, k. 4-5.

14. F. Kwaśniak, A. Orlovac, *op. cit.*, s. 80-81.

15. J. Albin, *op. cit.*, s. 115. Por.: Wywiad z Józefem Chlastawą: „Legitymacja (dekret przesiedleńczy) była wyrabiana przez biuro przesiedleńcze z Polski (Polska Misja Repatriacyjna w Jugosławii). Zawierała zdjęcie osoby i opis ziemi i chałupy (domostwa), które zostawały w Jugosławii. Wydawano ją każdej rodzinie, bądź też pojedynczym osobom od ręki, niedługo przed odjazdem do ojczyzny”. Wywiad z Józefem Chlastawą, *op. cit.*

16. APWr, PUR, sygn. 658, k. 677.

17. APWr, PUR, sygn. 627, k. 35.

18. Wywiad z Józefem Chlastawą, *op. cit.*

parę domów (sprawa dublowania przez osadników gospodarstw), tak jak „moja mama Maria, która zajęła trzy domy. Później je odsprzedaliśmy i kupiliśmy dom w innym miejscu Wykrot”¹⁹.

Nie zawsze zajmowanie określonych miejscowości przebiegało w warunkach zaplanowanych i koordynowanych przez władze. Tak te chwile wspomina Józef Chlastawa: „Po przyjeździe do Zebrzydowej, konwojujący nas polscy żołnierze kazali w godzinę rozładować wagony z naszym dobytkiem zabranym z Jugosławii. Każdy więc łapał za swoje i wynosił na zewnątrz wagonów: wozy, drobne sprzęty domowe, wyprowadzał zwierzęta. Nikt nas nie pokierował, w którą stronę mamy iść, co mamy robić. Wypuścili nas jak wróbla z klatki. Ludzie sami złączyli się w jedną zgraję i szli ze swoim dobytkiem do głównej drogi, a stamtąd do najbliższej niezamieszkanego wsi. Tak właśnie trafiliśmy do Wykrot. Po jakimś dłuższym czasie dopiero nasza władza nami się zajęła. Przywiezione przez nas zapasy żywności na długo nam nie starczyły. Ludzie chodzili po strychach i piwnicach poniemieckich domów i zbierali co tylko się dawało do zjedzenia, choćby kilo czy 2 kilo żyta, żeby je zmielić na mąkę. Kręcili (mielili) je na śrutownikach i wypiekali z tego chleb. Był nawet niezły, z tego co pamiętam. Nasza rodzina nie miała aż tak źle w porównaniu z innymi, ponieważ przywieźliśmy ze sobą krowę. Nabiału nam nie brakowało. Na początku od naszych władz nie dostaliśmy nic. Jedynie każda przybyła rodzina dostawała kilo soli, i to było wszystko, od nikogo nic nie dostaliśmy”²⁰.

Zgodnie z postanowieniami *Memorandum* z 20 października 1945 r.²¹ powiat bolesławiecki był w całości zarezerwowany dla reemigrantów z Jugosławii do chwili ich przyjazdu do ojczyzny. Jednak przez okres kilku miesięcy do czasu przyjazdu reemigrantów (do 5 kwietnia 1946 r.) wolne gospodarstwa i domy mieszkalne w powiecie zostały zasiedlane „dziko”, przez osadników nie mających prawa przebywania na tym terenie.

Przeżycia samowolnie osiedlonych we wsi Gersdorf (Gieraltów), zachowały się w protokole, specjalnie sporządzonym w tej sprawie. W liczbie 195 rodzin osiedlili się w gminie Czarna (Czerna), we wsi Gersdorf (Gieraltów). Byli oni repatriantami ze wsi Swirz, powiat przemyślański, województwo tarnopolskie (obecnie obwód lwowski). Od 15 sierpnia 1945 r. ulokowani byli na stacji Bóbrka, gdzie czekali do 10 września na pociąg. Wyruszyli w tym dniu na zachód jadąc przez Lwów, Przemyśl i Kraków do Pyskowic (gdzie 13 listopada 1945 r., zostali przeładowani z szerokotorowego na normalny pociąg). Tamtejszy PUR wydał im polecenie jazdy na Głogówek. Jednak kolejarze mylnie skierowali ich na Głogów. PUR w Głogowie nie chciał ich przyjąć, więc udali się w delegacji do Okręgowego Oddziału PUR we Wrocławiu. Tam z kolei zarządził, by jechali na Gryfią Górę (Gryfów Śląski) w powiecie Lwówek Śląski do ostatniej stacji kolejowej Leśna. Dotarli tam 6 grudnia 1945 r., lecz tamtejszy wójt oświadczył im, że nie może ich przyjąć, gdyż cała gmina zarezerwowana jest dla Polaków z Jugosławii. W Leśnej 25 ludzi z transportu zachorowało na tyfus. Przetransportowano ich do Lubania. W tej sytuacji cały transport musiał się rozładować. PUR w Lubaniu nakazał repatriantom szukać najbliższej wsi, jednakże wszystkie wioski były już zasiedlone, udali się więc na wschód i 17 grudnia 1945 r. doszli do Gersdorfu (Gieraltów). Osiedlili się w tej wiosce nie wiedząc, że należy już ona do powiatu bolesławieckiego. PUR w Bolesławcu zwlekał kilka tygodni

19. Wywiad z Janem Chlastawą, ur. 2 stycznia 1927 r., przeprowadzony przez autora pracy 5 marca 2010 r., w Wykrotach w domu rozmówcy.

20. Wywiad z Józefem Chlastawą, *op. cit.*

21. APWr, PUR, sygn. 627, Repatriacja z Jugosławii 1945-1946 r., Memorandum (odpis), k. 4.

Zdjęcia z archiwum rodziny Chlastawa



*Młodzież w Starej Dubravie
(na zdjęciu babcia
Michała Chlastawy
z rodzeństwem),
l. 30. XX w.*

*Młodzież polska w Prnjavorze
(na zdjęciu dziadek Michała Chlastawy), l. 30. XX w.*



*Rodzina babci Michała Chlastawy,
Rebrovac, l. 40. XX w.*

Zdjęcia z archiwum rodziny Chlastawa



*Dziadek Michała Chlastawy
w wojsku jugosławiańskim,
l. 30. XX w.*



*Bracia babci Michała
Chlastawy podczas prac
polowych, l. 30. XX w.*



*Polacy podczas pracy przy żniwach (na zdjęciu
babcia autora wraz z rodzeństwem i sąsiadem),
Rebrovac, lata 40. XX w.*

na wydanie upoważnienia dla repatriantów na osiedlenie się. W wyjaśnieniu sprawy „dziko” osiedlonych w tej miejscowości interweniował inspektor z Ministerstwa Ziem Odzyskanych, który odwiedził repatriantów we wsi Gersdorf (Gieraltów) dnia 26 stycznia 1946 r²².

Pierwotnie, ogólna liczba wolnych gospodarstw (6031), która została wobec powyższej sytuacji zmniejszona, miała zostać w pewien sposób zrekompensowana. Postanowiono pułą gruntów przeznaczonych na wyłączenia na ośrodki kultury rolnej i inne cele użyteczności publicznej pomniejszyć w powiecie bolesławieckim do 10% z użytków rolnych. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyraziło także zgodę na przeznaczenie w razie konieczności pewnej liczby folwarków na cele osadnictwa dla reemigrantów z Jugosławii. W przeprowadzaniu osadnictwa miano zachować dotychczasową strukturę rolną przydzielając niezniszczone gospodarstwa jednej rodzinie w granicach do 15 ha. Mniejsze niepełnorolne gospodarstwa miały być upełnorolnione jedynie wtedy, jeśli gospodarstwa te znajdowały się blisko przemysłu (gospodarstwa robotników przemysłowych), który został zniszczony lub nie rokuje uruchomienia w najbliższych latach. Z kolei większe gospodarstwa (ponad 15 ha) miały zostać podzielone pomiędzy kilka rodzin, tworząc gospodarstwa pełnorolne o areale od 7 do 10 ha. Zaznaczano jednocześnie, że osadnictwo reemigrantów z Jugosławii nie może być przeszkodą do wprowadzenia osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, dla którego powinna być pozostawiona co najmniej połowa istniejących folwarków.

Każda rodzina dostała na własność gospodarstwo, czyli ziemię wraz z budynkami na niej stojącymi. Były to budynki murowane z cegły bądź też z piaskowca, podpiwniczone, z wieloma wygodami w środku. Wszystkie budynki mieszkalne oraz gospodarcze były kryte czerwonymi dachówkami, wytwarzanymi w okolicznych cegielniach. Zabudowania gospodarcze również prezentowały się nie gorzej; przeważnie były murowane, ale także i drewniane. Niektóre, przeważnie starsze zabudowania z XIX wieku mniej zamożni mieszkańcy budowali w oparciu o system murów szachulcowych. Majętniejsi wznosili mury swoich domów i zagród sposobem pruskim. W obu tych przypadkach na pierwszy rzut oka nie różniły się one niczym szczególnym. Ściany budowane były z drewnianego szkieletu, wypełnione pola wytynkowane z wyeksponowanymi licami belek ułożonych w charakterystyczny sposób. Szczegół natomiast tkwi w wypełnieniu tych pól. Mur szachulcowy wypełniony był przeważnie gliną, plewą oraz trzcina – ogólnie dostępnymi, naturalnymi materiałami; natomiast pruski mur był wykładką cegły, z reguły obustronnie wytynkowanej.

Osadnicy więc byli z reguły zadowoleni z faktu otrzymania zabudowań wykonanych z trwalszych materiałów. Ich optymizm płynął również z tego, że krajobraz powiatu bolesławieckiego był zbliżony formą do tego, jaki był w Jugosławii.

Jednak zdarzali się i tacy, jak napisał wysłannik Polskiej Misji Repatriacyjnej w Jugosławii, „którzy mieszkali i nie byli zadowoleni, a to byli przeważnie ci, którzy w Jugosławii byli dziadami lub pijakami, tacy się bali gospodarstw i narzekali, że tu bieda [...] Natomiast ci, co pozostawili porządne gospodarstwa, zabierali się solidnie do pracy”²³. Głosy niezadowolenia, które wyrażali niektórzy reemigranci wynikały z różnych przyczyn. Niektórzy nie posiadali już tego hartu ducha, samozaparcia jak ich przodkowie, którzy musieli karczować dosłownie dzikie

22. APWr, PUR, sygn. 627, Protokół dotyczący „dziko” osiedlonych we wsi Gersdorf, sporządzony w Bolesławcu dnia 28 stycznia 1946 r., k. 39.

23. F. Kusiak, *op. cit.*, s. 137. Autor podaje te informacje za „Sprawozdaniem Ignacego Kuneckiego, wysłannika Polskiej Misji Repatriacyjnej w Jugosławii, ze stanu osadnictwa repatriantów w powiecie Bolesławiec z dnia 2 lipca 1946 roku”.

ostępy lasów rozsianych po górach i wzgórzach Jugosławii. Niektórzy prosili władze o pozwolenie na powrót do Jugosławii z powodu złego stanu bezpieczeństwa oraz występujących tu konfliktów. Było to związane bardzo często z szabrownikami krążącymi po wiejskich pustostanach, którzy stanowili realne zagrożenie dla nowoprzybyłych na te ziemie. Kolejnym powodem takich prośb były otwarte konflikty pomiędzy osadnikami przybyłymi z różnych stron Europy.

Relacje między przybyłymi osadnikami a dotychczasowymi gospodarzami (Niemcami) obrazuje wypowiedź: „Niemcy dość licznie pracowali w zakładach przemysłowych. Ja pracowałam w *Przyborsku*, bardzo dobrze się nam z nimi pracowało, byli dobrymi majstrami. Na wsiach Niemcy jako nasi sąsiedzi byli także z reguły w porządku. Nie okazywali tak oficjalnie do nas złości z powodu tego, że Polacy są teraz gospodarzami ich dotychczasowych ziem”²⁴. Większość Niemców, którzy pozostali na tych terenach to właśnie majstrowie, inżynierowie, wykwalifikowani specjaliści. Byli oni przed II wojną światową pracownikami tych zakładów przemysłowych. Znali się na procesie technologicznym i produkcyjnym odbywającym się w tych fabrykach, więc polskie władze chętnie korzystały z ich wiedzy. Pozostali oni jeszcze w Polsce kilka lat po zakończeniu wojny, zanim nie zostały uruchomione ponownie prawie wszystkie fabryki, które mogły być odtąd zarządzane przez polskich specjalistów.

Zdarzały się i takie historie, jak na przykład ta z 1947 r. we wsi Łąka pod Bolesławcem. Wtedy jeden z polskich reemigrantów z Jugosławii, Feliks Skomski, przez parę miesięcy z własnej nieprzymuszonej woli i za darmo dawał mleko swoim niemieckim sąsiadom, rodzinie Schulz, która miała gromadkę małych dzieci. Po wyjeździe tej rodziny do Niemiec, po upływie paru lat, przyszła paczka od nich do pana Feliksa Skomskiego w podziękowaniu za okazane ludzkie serce. W paczce tej był akordeon dla jego syna²⁵.

Michał Chlastawa

* Publikowany tekst stanowi fragment pracy magisterskiej Michała Chlastawy „*Reemigranci z Jugosławii w powiecie bolesławieckim w latach 1946–1948*” (Zielona Góra 2012), nagrodzonej w „Konkursie na najlepszą pracę magisterską i doktorską z zakresu historii i współczesności miasta Bolesławiec” w 2013 r.

24 Wywiad z Heleną Wojtyszyn, *op. cit.*

25 J. Zajac, *Powiat bolesławiecki w latach 1945–1947*, [w:] *Dolny Śląsk 1945 – Dolny Śląsk 2005*, pod red. B. Cybulskiego, Wrocław 2006, s. 236.

Zdjęcia z archiwum rodziny Kumosz



*Waleria Skrzypacz, Feret Paulina,
Franciszek Kumosz*

Zdjęcia z archiwum
rodziny Bender



Rozalia Najburger z d. Andres
i Maria Andres

Angelika, Ludwina i Józefa Andres



Danykaliska

(Nad.) Biskupia: 40746
(Kościół) (Dzielnica):
Broj nrzob. zap.:
(New eskizib):

Vjencni list
Testimonium Copulationis

U matrici vjencnihi elno-litoličke zupie sv.
Matriculae Copulationum romanorum catholice Parochiae

sv. 19. str. 11. ubilježeno je ovo:
tome 148. str. Inscriptum est:

Godina: 1946. den: 2. mesec: 12.

		Zavrtaki: - Dost:		Zavrtak: - Spoz:	
Porodično i rođeno ime, stas, vjera i dob: Cognomen, nomen, conditio, religio et aetas:		<i>Jane Biskupićević</i> rat. pol. 1912.		<i>Ludwina Andres</i> rat. pol. 1912.	
Misao i vjera: Religio:	rođenje: Matrikularni broj: Datum: Matrikularni broj: Datum: Matrikularni broj: Datum:	<i>Galipović 24.</i>		<i>Čekićeva Galipović</i>	
Mladenci su dobili: Status coelestis ut videtur:	<i>Marija Biskupićević</i> rat. pol.		<i>Andrija Biskupićević</i> rat. pol.		
Porodično i rođeno ime, stas, vjera i dob: Cognomen, nomen, conditio et religio:	<i>Ludwina Biskupićević</i> rat. pol.		<i>Agnesa Biskupićević</i> rat. pol.		
Porodično i rođeno ime, stas, vjera i dob: Cognomen, nomen, conditio et religio:	<i>Angelika Biskupićević</i> rat. pol.		<i>Józefa Biskupićević</i> rat. pol.		

ući vjesta: vestitar p.

Naklada

Zdjęcia z archiwum rodziny Fukas



*Anna Harach i Piotr Pelechata,
Stara Dubrava 1924 r.*

Zdjęcia z archiwum rodziny Kalenik



*Johan Kliszcz, Dragica Butarač,
Lamnica k/Gradiški, 1936 r.*

Orašje 1930 r.



*Zdjęcie z archiwum
rodziny Opala*



Władysław Kołodziej

Zdjęcia z archiwum rodziny Wróbel

*Anna i Andrzej Miźdalowie (siedzą),
Maria (później Wróbel) i Józefa (stoją),
Karolina, Aniela, Michalina (siedzą u dołu), 1938 r.*



*Bierzmowanie, z lewej Maria,
z prawej Józefa Miźdal,
z koleżanką w środku, 1938 r.*



*Maria, babcia Marynia, Józefa, bliźniaki
Aniela i Włódzio, Michalina, Karolina,
Gajewo 1934 r.*



Zdjęcie z archiwum rodziny Frąszczak

*Jan Kalita z żoną Jeleną Pavlicič,
obóz w Malchow (Niemcy), 1944 r.*

Zdjęcie z archiwum rodziny Pawlus

*Katarzyna Sarzyńska z narzeczonym
Dymitrem Morozem,
Lišnja, ok. 1930 r.*



Zdjęcie z archiwum rodziny Zielonka

Karolina Zielonka z dziećmi, Trošele

Zdjęcia z archiwum rodziny Nowak



*Rodzinna uroczystość
w domu dziadków. Na zdjęciu
m.in. ciocia Maria z Bolką
(obecnie Hrycajową)
i z I mężem Tomaszem Gałką,
Kunowa, 8.05.1939 r.*



*Weronika i Bronisława
Hara, Jadovica*

Zdjęcia z archiwum rodziny Nowak



Wesele Bronisławy Hara i Władysława Ćwik, Jadovica